



Konferencja naukowa w Paradyżu

## Wciąż biała plama

tekst

MAGDALENA KOZIEŁ

redaktor wydania

Zmiana życia czy podjęcie nowych wyzwań zaczyna się zwykle od pytania: co chcę w życiu robić? Odpowiedź na takie pytanie zaprowadziła Barbarę Schumann z Niemiec na studia slawistyki i związała ją z Polską (str. IV-V). Do zadawania pytań zachęca też politolog Magdalena Musiał-Karg. – Chodzi o to, żeby zielonogórczanin, gorzowianin czy głogowianin rozejrzał się wokół siebie i uświadomił sobie, czego chce od danego samorządowca – podpowiada pani politolog (str. VII).



### krótko

#### Wideooblog o Maryi

**DIECEZJA.** III wydanie wideooblogu bp. Stefana Regmunta poświęcone jest kobietom, a w szczególności Maryi. Wideooblog dostępny jest na stronie Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży [www.ddm.org.pl](http://www.ddm.org.pl).

#### Ewangelizacja

**JACZÓW.** Ks. Artur Godnarski, z pomocą osób ze Szkoły Nowej Ewangelizacji „Wspólnota św. Tymoteusza”, głosił kazania ewangelizacyjne z okazji odpustu w tutejszej parafii pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.

Relacje pomiędzy państwem a Kościołami i związkami wyznaniowymi na Środkowym Nadodrzu w PRL – temu zagadnieniu w najbliższym czasie będą przyglądać się naukowcy. Już **uczynili pierwszy krok.**

**W** paradyskim seminarium 28 października odbyła się konferencja naukowa zatytułowana „Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956”. Zorganizował ją Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu.

Referenci przedstawili stan badań nad stosunkami wyznaniowymi na Środkowym Nadodrzu oraz wybrane aspekty polityki władz wobec

Kościółów i związków wyznaniowych. Było więc m.in. o obrazie duchowieństwa gorzowskiego w oczach władzy ludowej, wyznawców judaizmu na terenie Środkowego Nadodrza i polityce władz wobec Kościoła prawosławnego. Z prelekcjami wystąpili m.in. bp dr Paweł Socha, ks. dr hab. Grzegorz Wejman, dr hab. Stefan Duda, ks. dr Dariusz Śmierczalski-Wachocz i dr Elżbieta Wojcieszek. Swoje wystąpienie miał też dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Tadeusz Dzwonkowski podjął temat: „Próby likwidacji administracji apostołskiej i ordynariatu gorzowskiego w latach 1945–1956”. – U podstaw Polski Ludowej leżała likwidacja Kościoła – przypomniał. – Był tylko problem, kiedy i jakimi metodami. Dlatego mówiąc „próby”, trzeba powiedzieć, że one cały czas miały miejsce – kontynuował. Wszystkie referaty zostaną wydane w formie książkowej.

Październikowe sympozjum otwiera cykl konferencji poświęconych analizie stosunków między

– **Dzieje administracji apostołskiej w Gorzowie od 1945 praktycznie do 1970 roku skrywają nadal wiele tajemnic – zauważył Tadeusz Dzwonkowski**

państwem a Kościołami i związkami wyznaniowymi na tym terenie w latach 1945–1990. – W przyszłym roku będą to lata 1956–1970, czyli okres rządów Władysława Gomułki, za dwa lata rządów Edwarda Gierka, a za trzy lata 80. – wyjaśnia dr Rafał Reczek, dyrektor poznańskiego oddziału IPN. Organizatorzy mają nadzie-

ję, że konferencje będą przyczynkiem do dalszych badań, a na naszym terenie jest co robić. – Relacje pomiędzy władzą a Kościołem w okresie PRL to na naszym terenie wciąż biała plama i wiele zostało do opracowania – zauważa jeden z organizatorów konferencji, ks. dr Dariusz Śmierczalski-Wachocz. Aby to zmienić, wykładowca historii Kościoła m.in. w paradyskim seminarium duchownym i w zielonogórskim Instytucie Filozoficzno-Teologicznym nie tylko sam nie próżnuje, ale i zachęca do pracy studentów. – Na seminarium z historii Kościoła pracujemy dwutorowo. Opracujemy historię parafii i poszczególnych księży – mówi.

**Krzysztof Król**

## To nie tylko kwiaty

**GŁOGÓW.** Głogowianie w Parku Słowiańskim posadzili ponad 450 cebulek żonkili. Wszystko w ramach ogólnopolskiej akcji Pola Nadziei, której celem jest pozyskanie pieniędzy na wsparcie hospicjum. Zorganizowano ją już po raz drugi, choć w mieście nad Odrą hospicjum jeszcze nie ma. – W ubiegłym roku nawiązaliśmy współpracę z Hospicjum im. Lady Ryder of Warsaw w Zielonej Górze, które jest najbliżej Głogowa – wyjaśnia Alicja Szpunar, prezes Stowarzyszenia Głogowskie Centrum Myśli Jana Pawła II istniejącego przy

Zespole Szkół Ekonomicznych. W tym roku do organizacji włączyło się Stowarzyszenie Kobiet „Aktywną być”. Pomagali też uczniowie. – To świetny sposób na pokazanie, że wśród nas żyją osoby nieuleczalnie chore, którym trzeba pomóc – zauważa Ewelina Chełmecka z ZSE. Cebulki żonkili dotarły również do Przedszkola nr 2, podstawówek nr 2, 3 i 13 oraz gimnazjum w Jerzmanowej. Akcją wsparli ojcowie redemptoryści i Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nadodrze”. Cały dochód ze sprzedaży cebulek trafi właśnie do zielonogórskiego hospicjum. **kk**



**W organizację akcji włączyli się młodzi wolontariusze**

## Miasto pełne przyjaciół

**LUBSKO.** Dziesięciolecie swojego istnienia 29 października obchodziły warsztaty terapii zajęciowej powołane do istnienia przy ul. Emilii Plater 28 w dawnych pomieszczeniach katechetycznych przez ks. Mariana Bumbulę, proboszcza parafii pw. Nawiedzenia NMP. Obecnie w zajęciach uczestniczy 20 osób. – Są cztery grupy społeczno-zawodowe, w których pod okiem instruktorów i terapeutów

uczestnicy uczą się umiejętności mających im pomóc w codziennym życiu – mówi kierownik warsztatów Grażyna Biernacka-Jursza. Uroczystość rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta, a po jej zakończeniu w Lubskim Domu Kultury był czas na podziękowania dla osób zaangażowanych w tworzenie i prowadzenie warsztatów. Na koniec odbył się recital Eweliny Flinty. **wl**



**„Taniec afrykański” w wykonaniu uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Lubsku**

## Trzeci wikary w parafii



**Obecna redakcja „Wspólnoty”. Na górze (od lewej) ks. Arkadiusz Tokarek, Dymitr Błaszczyk, Krystian Łabuć, ks. Piotr Pluta. Na dole (od lewej): Marek Hercik, Anna Hercik, Ela Czajka**

**ŻARY.** Wszystko zaczęło się 15 lat temu. Ówczesny wikariusz parafii pw. Wniebowzięcia NMP ks. Krzysztof Kocz wraz z grupą młodzieży założył gazetkę parafialną „Wspólnota”. Dwutygodnik pisze głównie o tym, co się dzieje w parafii, ale nie brakuje w nim artykułów społecznych i tematów ważnych dla Kościoła powszechnego. – Poprzez teksty staramy się formować parafian, ewangelizować, gruntować wiarę, informować i bawić. Nasz ksiądz proboszcz Tadeusz Dobrucki nazy-

wa ją „trzecim wikarym w parafii” – mówi z uśmiechem redaktor naczelna Anna Hercik. Gazetka jest wydawana w nakładzie 500 egzemplarzy. Jubileusz świętowano z udziałem obecnych i dawnych dziennikarzy „Wspólnoty”, księży opiekunów i sponsorów. Od początku działalność gazetki wspierają Zbigniew i Grażyna Karasiowie. Pomaga też lokalna drukarnia „Chroma”. Szczegółowa historia na stronie internetowej: [www.wnmpzary.pl/redakcja.htm](http://www.wnmpzary.pl/redakcja.htm). **kk**

## Ważne apostołstwo

**KSM.** Decyzją bp. Stefana Regmunta prezesem zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży został ponownie Łukasz Brodzik (na zdjęciu). Funkcja prezesa wygasła Ł. Brodzikowi w październiku br., ale ksiądz biskup powierzył mu ją na kolejne dwa lata. – Najpilniejszym zadaniem dla KSM jest pogłębienie ducha apostołskiego w należącej do stowarzyszenia młodzieży. Jeśli ten duch ewangelizacji będzie w nich, wszystkie inne działania będą tego pochodną i będą realizowane z gorliwością i zaangażowaniem – mówi prezes. Brodzik piastuje również stanowisko sekretarza Prezydium Krajowej Rady KSM w Polsce. Ma 26 lat, jest absolwentem elektrotechniki na Uniwersytecie Zielonogórskim i mieszka w Nowogrodzie Bobrzańskim. **mk**



**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

[zgg@goscmedzielny.pl](mailto:zgg@goscmedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** (68) 411 02 54  
**REDAGUJĄ:** ks. Witold Lesner –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

## Jednym słowem...



felieton

**PROF. ELŻBIETA  
SKORUPSKA-RACZYŃSKA**

językoznawca

## Kto by pomyślał...

**P**rzy wznoszeniu w Świebodzinie pomnika Chrystusa Króla zwolniono prace z powodów technicznych, co na budowach się zdarza, o czym każdy, kto bodaj dotknął jakiegokolwiek inwestycji, wie. Na inwestorów i wykonawców znowu posypały się gromy, a przecież nawet najdalej posunięta zaradność, przemysłowość czy wręcz przebiegłość nie zagwarantują przewidzenia wszystkiego i wszędzie. Ot przykład: w Gorzowie podczas kapitalnego remontu budynku PWSZ przy Teatralnej (de facto budowy w zasadzie od podstaw) kilka miesięcy temu odkryto na zewnątrz najpierw jedne szczątki ludzkie, potem ich więcej, a następnie pozostałości kultury łużyckiej. – Kto by pomyślał... – Kto by przewidział? Wstrzymano prace budowlane, nikt nie krzyczał, nie krytykował, nie wskazywał jako jedynych słusznych zaradności zachodniej i przebiegłości dalekowschodniej. Pomnik w Świebodzinie od początku wywołuje niezdrowe emocje... A teraz? Im bliżej finału, tym wśród obserwatorów gorzej. – Niejednemu z nas, mieszkańców Europy (jak myślimy o sobie), „czyjś” problem daje głównie (a czasami jedynie) możliwość krytyki i jest – niestety – powodem radości... Jednym słowem? – Brak słów. ■

## Ziemia z rodzinnych stron

**ŁĘŻYCA.** W zeszłym roku odsłonięto pamiątkowe tablice poświęcone mieszkańcom Gniłowód i pobliskich miejscowości Kresów Wschodnich, którzy zostali pomordowani w latach 1939–1947 przez ukraińskich nacjonalistów. Natomiast w tym roku 30 października odbyła się uroczystość wmurowania urny z ziemią z mogił pomordowanych w Gniłowodach (teren dzisiejszej Ukrainy) w fundamenty łużyckiego pomnika. – W Łężycy po wojnie zamieszkała część byłych mieszkańców właśnie

tej wsi. Także moi rodzice przybyli tu w sierpniu 1945 roku – wyjaśnia Czesław Laska, przewodniczący komitetu budowy pomnika. – W tym roku byłem na pielgrzymce w rodzinnych stronach i przywozłem stamtąd ziemię – dodaje. Wciąż żyją świadkowie tamtych wydarzeń. – W Gniłowodach zginęli moi rodzice Michał i Katarzyna Olszewscy. Dobrze się dzieje, że o nich i innych pomordowanych nie zapomina się – zauważa 81-latką Romana Michałowska. ■



**Czesław Laska z Łężycy z parafii Czerwińsk wskazuje na imię i nazwisko swojego stryja zamordowanego w Gniłowodach**

## Jest lepiej, ale...



KRZYSZTOF KRÓL

**Socjolodzy, psychologowie, pedagodzy, wolontariusze i samorządowcy mówili m.in. o zjawisku wykluczenia, świetlicach dla dzieci i roli samorządów w ich prowadzeniu. Na zdjęciu wykład dr. Jacka Kurzępy**

**CARITAS.** „Dajmy im głos” – pod takim hasłem diecezjalna Caritas na Uniwersytecie Zielonogórskim zorganizowała 27 października

konferencję poświęconą walce z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. To zjawisko nie omija także województwa lubuskiego. Wprawdzie, jak podkreśla dr Jacek Kurzępa z warszawskiej Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej, wyniki badań GUS pokazują, że sytuacja społeczno-ekonomiczna w Lubuskiem w porównaniu z innymi regionami zdecydowanie się polepsza. Najlepiej sobie radzą duże aglomeracje miejskie jak Gorzów czy Zielona Góra, ale niestety gorzej już jest na wsi i w małych miejscowościach. – Bieda to doświadczenie szczególnie traumatyczne dla dzieci i młodzieży. Wzbudza w niej poczucie niższości i bycia gorszym – zauważa socjolog. W wyrównywaniu szans nieocenioną rolę pełnią świetlice socjoterapeutyczne dla dzieci i młodzieży. 63 takie placówki prowadzi diecezjalna Caritas. Honorowy patronat nad konferencją objął bp Stefan Regmunt, wojewoda lubuski Helena Hatka i rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesław Osękowski. ■

kk

## Św. Jakub u św. Jadwigi

**ZIELONA GÓRA.** 25. dnia każdego miesiąca bieżącego roku, który Benedykt XVI ogłosił Rokiem św. Jakuba, w konkatedrze św. Jadwigi odbywały się specjalne nabożeństwa. W październiku Różaniec i konferencję poprowadził ks. Stanisław Czerwiński, kustosz sanktuarium w Jakubowie. – Przez modlitwę, pielgrzymowanie i dzieła miłości chcemy ożywić Kościół i naszą wiarę, by ten Rok Jakubowy przeżyć na większą chwałę Boga i naszemu użytko-

wi – mówił kustosz. Ks. Czerwiński przewodniczył także Mszy św., na której obecny był poczet ze sztandarem Bractwa św. Jakuba. – Św. Jakub pomaga mi przechodzić przez codzienne trudności – mówiła Alicja Serdak z Jerzmanowa. – Jestem w bractwie, bo tutaj wzmacnia się moja wiara, by przez życie iść z odwagą – wyjaśniła. Rok Jakubowy w naszej diecezji zakończy się 25 listopada. Uroczystości w katedrze przewodniczyć będzie bp Stefan Regmunt. ■

wl



**Pod przewodnictwem ks. Stanisława Czerwińskiego, kustosa sanktuarium w Jakubowie, modlono się m.in. o potrzebne łaski dla Polski**

KRZYSZTOF KRÓL

KS. WITOLD LESNER

# Niemka ze słowiań

**REPORTAŻ.** – Polska mnie uratowała – mówi Barbara Schumann z Berlina, wspominając swoje młodość. I chociaż to pewna metafora, **życie Barbary Schumann** cały czas przeplata się z Polską.

tekst i zdjęcia

**MAGDALENA KOZIEL**

mkoziel@goscniedelny.pl

**Z** 22. piętra wieżowca przy ul. Leipzigerstrasse widać piękną panoramę Berlina. To były ostatnie bloki po wschodniej stronie. Za nimi szedł już mur. Oddzielał dwa niemieckie światy. Ale okna 22. piętra sięgały wyżej niż ten mur. Basia Schumann i jej mąż Hubert spojędali przez nie na Zachód, chociaż granicy przekroczyć nie mogli. Kiedy mur pękał, poszli pod Bramę Brandenburską. Kawałki rozbijanej ściany przynieśli do domu. Potem rozdawali głównie Polakom. Ostatni dali mnie. Bo wbrew pozorom to jednak nie Zachód pociągał Schumannów, ale Polska.

## Kasztanowe włosy

Barbara Schumann urodziła się w Kamenz w Saksonii. – Ja tak lubię Polaków, bo ja to mam chyba w swojej saksońskiej krwi – śmieje się, mówiąc piękną polszczyzną. – Mieliśmy przecież w którymś momencie historii wspólnego króla – wyjaśnia. Po skończeniu liceum chciała pójść na studia. – Okazało się, że nie mogę studiować, bo mój tata posiadał mały prywatny zakład i dzieci takich osób miały utrudniony dostęp na uczelnie. W związku z tym, że pozwolili już studiować mojemu bratu, ja musiałam czekać – opowiada Basia. Dzisiaj ma siedemdziesiąt lat, ale nikt, kto ją choć raz widział i z nią rozmawiał, nie ma problemu, by tak zdrabniać jej imię. Kasztanowe włosy, wysmukła postać i ta radość w oczach, gło-

sie i ruchach. Wszędzie jej pełno, chociaż przemieszcza się wsparta na kulach. Gdy patrzy się na nią, nie można uwierzyć, że dopiero co przeszła poważną operację biodra. Po prostu cała Basia... Wtedy, pięćdziesiąt lat temu, też nie odpuściła niesprawiedliwemu systemowi i uparcie poczekała w swojej kolejce po wiedzę. Aż trzy lata.

## Polska jest blisko

13 sierpnia 1961 r. Zachodni świat odciął mur berliński, a 1 września Basia zaczęła studia. – To już był nasz los. Zostaliśmy w NRD. Trochę to było smutne, a trochę Polska nas uratowała – mówi z przekorą w głosie. Chciała iść na romanistykę, ale po namowieniu brata, który pracował jako doktor anglistyki na Uniwersytecie w Jenie, wybrała slawistykę. – Przekonał mnie, że nie mam co marzyć o kontakcie z Francją, Włochami czy Hiszpanią, za to Polska jest blisko – opowiada. Po roku studiów zamknięto slawistykę. Basia przeniosła się do Lipska. Na uniwersytecie studiowali też Polacy. – I tu wszystko się zaczęło – podkreśla. – Oni byli inni niż reszta studentów. Otwarcie mówili na różne tematy – dodaje. Tutaj też poznała swojego przyszłego męża. Wraz z Hubertem znalazła się na jednym roku. Obydwójce wybrali jako dodatkowy lektorat język rosyjski i polski. – Nie było nawet porządnego materiału do uczenia się języka polskiego – wspomina Hubert, znany i zasłużony tłumacz literatury polskiej. W jego gabinecie na półkach stoją książki polskich autorów. Tłumaczył Hannę Krall, Stanisława Lema czy Kazimierza Moczarskiego. Ale to było trochę



później. Najpierw stawiali pierwsze slawistyczne kroki, a przed nimi otwierał się nowy świat. – W 1964 r. jako studenci pojechaliśmy pierwszy raz do Polski. Zwiedziliśmy Wrocław i Kraków. Jak zobaczyliśmy tam dostępne zachodnie gazety i poznaliśmy wspaniałych ludzi, to jeszcze bardziej zapragnęliśmy uczyć się polskiego – wspominają Schumannowie.

## Po prostu cudownie

Po studiach, jak każdy ówczesny student w Niemczech Wschodnich, dostali przydział do pracy. – Stał się cud. Byłam bezpartyjna, a dostałam pracę tłumacza w ambasadzie NRD w Warszawie – opowiada Basia. Język polski szlifowała w czasie dyplomatycznych rozmów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ale nie tylko. – Najwięcej nauczyłam się polskiego poza ambasadą. Chodziłam do kina, do klubu książek na spotkania autorskie. To było po prostu cudowne – wspomina. Po dwóch latach dojechał do niej Hubert. Dostał pracę w wydziale prasowym ambasady. – Było różnie. Kie-

dyś na Marszałkowskiej ktoś napluł nam pod nogi – opowiada Hubert. – Ale to było zrozumiałe. Ludzie jeszcze pamiętali wojnę – tłumaczy Basia. W Warszawie mieszkali do 1973 r. – W tym czasie próbowano mnie werbować na stanowisko attaché kulturalnego. Chcieli, żebym wstąpiła do partii. Ale mnie znów uratowała Polska. Powiedziałam im, że wiem, co się zdarzyło w Katyniu, i jeśli ta partia, do której mam wstąpić, nic z tym nie robi, to bardzo mnie boli – wspomina Basia. – Myślny nawet wtedy nie wiedzieli tak naprawdę, co ryzykujemy taką postawą – dorzuca Hubert. W każdym razie dali im spokój.

## Kulturalny sentyment

Kiedy Schumannowie wrócili do Niemiec, nie chcieli już pracować w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. – I nas już chyba też tam nie chcieli – mówią. Zamieszkali w ostatnim wschodnim wieżowcu przy murze berlińskim. Nieprzypadkiem były wysokie na dwadzieścia pięter. Miały Zachodowi zasłaniać widok na wschodni świat.

# ...ską duszą



## Szczebel wyżej

Po 17 latach pracy w Związku Literatów NRD przed Barbarą Schumann otworzyło się nowe wyzwanie. Jej znajomość języka polskiego i Polski przydała się w Kancelarii Państwowej Kraju Federalnego Brandenburgii – Wydziału Zagranicznego Stosunków Międzynarodowych. – Wtedy zaczęłam współpracować z polskimi urzędnikami wysokich szczebli, którzy kontaktowali się z naszym premierem Manfredem Stolpe w związku ze współpracą polsko-niemiecką. Wtedy też po raz pierwszy bliżej poznałam ziemię lubuską – opowiada Basia. To się przydało parę lat później, kiedy przeszła na emeryturę. Wtedy zaczęła współpracować z organizacją charytatywną Aktion Umwelt für Kinder zwaną AKU, która pomagała dzieciom z ubogich rodzin w Niemczech. – Organizacja chciała nawiązać współpracę z Polską. Powierzono mi znalezienie zaufanego najlepszego partnera dla naszej organizacji po stronie polskiej – wspomina.

**Basia na balkonie swojego mieszkania. W oddali widać panoramę Berlina z katedrą i kościołami św. Jadwigi**

W Berlinie Hubert zaczął tłumaczyć literaturę polską, a Basia pracowała w Związku Literatów NRD i współpracowała z Ośrodkiem Kultury Polskiej. Dzięki temu Schumannowie poznali wielu polskich pisarzy, których zapraszali na spotkania autorskie.

W ich domu był Tadeusz Różewicz, kiedy przyjechał wystawić w Berlinie „Białe małżeństwo”. Była też Hanna Krall. Hubert tłumaczył jej „Zdażyć przed Panem Bogiem”. W sumie przetłumaczył 50 książek polskich pisarzy. – Mąż dostawał do zrecenzowania polskich autorów. Czasami pisał ich książkom takie recenzje, żeby mogły ukazać się w NRD – mówi Basia. Ma naprawdę wielki sentyment do kultury polskiej. – Oglądałam filmy Zanussiego, Wajdy. Uwielbiam Łapickiego i Janę. Ostatnio w telewizji polskiej oglądałam wywiad z Beatą Tyszkiewicz. To dla mnie prawdziwa polska dama – wymienia jednym tchem.

## Lubuski partner

Wybrała Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. – Na pierwszym spotkaniu oni patrzyli na nas, a my na nich i zastanawialiśmy się, co to będzie, ale ostatecznie poszło wspaniale – wyjaśnia. Już tego samego roku wysłali wspólnie dzieci z Niemiec i z Lubuskiego na kolonie do Annahütte. Potem poszło jak z górki. Były kolejne kolonie i transporty z meblami, sprzętem rehabilitacyjnym, łózkami do magazynów Caritas. – AKU współpracuje z organizacją GAB (Gesellschaft für Arbeits- und Berufsfoerderung – przyp. MK), która przekazuje nam pozyskane ze szkół, szpitali czy hoteli sprzęty, które są w bardzo dobrym stanie. My zaś zawozimy je do Polski – tłumaczy Basia, która dzisiaj jest przewodniczącą AKU. W ten sposób zorganizowanych zostało już kilkanaście transportów. Średnio w ciągu



W 2006 r. Barbara Schumann za działalność charytatywną na rzecz naszej diecezji dostała nagrodę specjalną – Medal Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej

roku wysyłane są trzy. – Nasi kierownicy chętnie jeżdżą z darami do was. Mają blisko i na dodatek zawsze dostają smaczny polski obiad – śmieje się. W tym roku ze względu na powódź wyjechały z Berlina dwa dodatkowe transporty. Dotarły do Przewozu w sierpniu i wrześniu. – Ksiądz proboszcz Jerzy Kot z Przewozu bardzo nam za nie dziękował, nawet dostałam od niego przesyłkę: cały worek suszonych prawdziwków! – cieszy się. Dzięki pomocy AKU udało się też wyremontować świetlicę w Koźli Kozuchowskiej. Organizacja pomogła kupić materiały budowlane, a mieszkańcy wsi zaangażowali się w prace remontowe. – Kierowniczką świetlicy, Barbara Januszewska, to wspaniała, oddana pracy z dziećmi kobieta. Z takimi ludźmi chce się współpracować. Jak oni się z tej odnowionej świetlicy cieszyli – opowiada Basia. Ale to nie wszystko. Hubert i Basia, w ramach programu „Skrzydła”, zaangażowali się dwójkiem polskich dzieci. Najpierw pomagali dziewczynce, a gdy jej sytuacja finansowa w domu się poprawiła, zaczęli opiekować się chłopcem. – To piękna idea. Chcę

przekonać więcej naszych znajomych i przyjaciół w Niemczech, żeby weszli w program „Skrzydła” – zapowiada sławistka.

## Może kropla, ale...

Barbara Schumann lubi pomagać, choć wie, że jej pomoc też ma granice. – Ja mieszkam w Berlinie i mam Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej do współpracy, ale przecież jest 16 landów w Niemczech i 16 województw w Polsce, gdyby wszystkie zechciały ze sobą współpracować, można byłoby pomóc większej liczbie osób – zapala się. – Niemcy to bogaty kraj. Chociaż jesteście w Unii, nie dostaliście takiej jak my pomocy od byłego RFN – dodaje. Basia już myśli o kolejnym transporcie z darami, który ma ruszyć do Polski w listopadzie. Czasem sama przyjeżdża do naszego województwa. Ma tu wielu przyjaciół. – Lubię Polaków. Macie w sobie taką otwartość i gościnność – mówi. – Ta współpraca przynosi mi wiele radości, szczególnie poprzez możliwość pomagania drugiemu człowiekowi i przyczyniania się do wzajemnego polsko-niemieckiego zrozumienia – dodaje. ■

## Polska Niemka



**Ks. ANDRZEJ KOŁODZIEJCZYK, WICEDYREKTOR CARITAS DIECEZJI ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKIEJ**

– Basia Schumann jest dobrym duchem współpracy polsko-niemieckiej realizowanej przez Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej i AKU. Przez swoją pracę zawodową i zaangażowanie w pomoc Polakom przez lata

pokazuje Niemcom, jaka jest mentalność Polaków, i jak wyglądała historia Polski. Można powiedzieć, że to taka polska Niemka. Nasza współpraca polega na wymianie kolonijnej dzieci, organizowaniu warsztatów pedagogiki przeżyć, transportach z darami rzeczowymi. Dzięki pomocy AKU udało się wyremontować jedną z naszych świetlic, a teraz przygotowujemy się do remontu następnej.

Z politologiem  
**dr Magdaleną Musiał-Karg** o wyborach samorządowych rozmawia  
Krzysztof Król.

**KRZYSZTOF KRÓL: Wybory tuż-tuż. Czy lubuski wyborca to świadomy wyborca?**

**MAGDALENA MUSIAŁ-KARG:** – Z punktu widzenia obywatela najważniejsze powinny być wybory samorządowe, ponieważ wybieramy w nich osoby, które będą decydować o tym, jak nam będzie się żyło w lokalnych społecznościach. Lubuski i polski wyborca nie jest do końca świadomy powagi poszczególnych wyborów. Bo jak pokazują badania socjologiczne, najważniejsze w oczach Polaków są te elekcje, w których wybieramy prezydenta. Paradoksalnie – bo głowa państwa ma dość ograniczoną władzę.

**Co więc nie gra?**

– Ludziom za mało się uświadamia, że wybory samorządowe są tak ważne. To jest rolą przede wszystkim państwa i partii politycznych, ale także różnego rodzaju organizacji pozarządowych – aby uzmówić zwykłemu Kowalskiemu, że w tych wyborach decyduje się o otaczającej go rzeczywistości. Bo przecież wybieramy ludzi, którzy będą mieli wpływ na rozwój naszych miast, np. na to, czy będą przedszkola dla dzieci, miejsca spotkań dla młodzieży, nowe miejsca pracy itd. Nie do końca zdajemy sobie z tego sprawę i rezygnujemy często z głosowania. A to wielki błąd, bo w tych wyborach frekwencja i mobilizacja obywatelska powinny być jak największe.

**Co poradziłaby Pani mieszkańcom naszej diecezji?**

– Każdy powinien głosować świadomie i w zgodzie z własnym sumieniem. To wcale nie jest banał. Nie można wybierać tylko na podstawie plakatu, ale trzeba wziąć ulotkę wyborczą danego kandydata i zobaczyć, co nam obiecuje. Wielu kandydatów powiela te same ogólnikowe obietnice, że np. chce zwiększyć poziom inwestycji w regionie lub obiecuje walkę z bezrobociem. Dlatego warto chodzić na spotkania z kandydatami na prezydentów miast, burmistrzów, radnych i sondować, którzy

Regionalny poradnik przedwyborczy

# Zadajmy konkretne pytania



**Magdalena Musiał-Karg mieszka w Słubicach. Jest adiunktem na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz kierownikiem studiów politologicznych w Collegium Polonicum w Słubicach. Wraz z mężem Przemysławem była na misjach w Ugandzie w 2009 r.**

mają konkretne pomysły na polepszenie życia mieszkańców. Chodzi o to, żeby zielonogórzanin, gorzowianin czy głogowianin rozejrzał się wokół siebie i uświadomił sobie, czego chce od danego samorządowca, i nawet meblem wysłał mu takie pytanie. Oczywiście ważne są nie tylko kwestie gospodarcze, ale również wiele innych spraw, np. polityka społeczna, edukacja dzieci i młodzieży lub też troska o ubogich. W Słubicach przygotowujemy ze studentami debatę z kandydatami na burmistrza i tam nie zabraknie konkretnych pytań.

**A Pani ma już w głowie pytania do kandydatów?**

– Z racji swojego zawodu chcę zapytać kandydatów o to, jak chcą uczynić Słubice atrakcyjniejszymi dla potencjalnych studentów. Na pewno chciałabym poznać pomysły kandydatów na prowadzenie przez nich polityki gospodar-

czej, bo to wpływa na wszystkie inne dziedziny życia. Oczywiście ze względu na lokalizację Słubic, chciałabym zadać pytanie także o pomysły na rozwój dalszej współpracy polsko-niemieckiej.

**Jaką ocenę wystawiłby politolog lubuskim władzom samorządowym?**

– Na pewno pozytywnie oceniłabym władze wojewódzkie. Dużym plusem jest to, że Lubuskie od dwóch lat jest liderem, jeśli chodzi o wykorzystanie środków unijnych, a ponadto coraz częściej docenia się w Polsce różne walory naszego regionu. W sporej części gmin i powiatów dzięki inwestycjom polepsza się standard życia. Niewątpliwym zaś minusem jest to, że wielu samorządowców nadal przedkłada swoje korzyści nad dobro wspólnoty lokalnej – to powinno ulec zmianie.

zapowiedzi

**Katecheza dla młodych**

Centrum Duszpasterstwa Młodzieży przy parafii pw. św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze zaprasza na spotkanie z ks. dr. Grzegorzem Cyranem. Temat katechezy: „Zbawiciel – oko, które nie śpi”. Początek spotkania **14 listopada** o godz. 19.00 przy ul. Obywatelskiej 1.

**Kurs Dawid**

Jeśli odkrywasz w sobie muzyczne talenty i chcesz służyć Bogu muzyką, przyjedź do Młodzieżowego Centrum Formacji w Gubinie na Kurs Dawid. Trwający **od 10 do 14 listopada** kurs adresowany jest do tych, którzy chcą głosić Ewangelię, śpiewając lub grając na instrumentach. Szczegółowych informacji udziela Szkoła Nowej Ewangelizacji, tel. (68) 359-49-63.

**KIK zaprasza**

Zielonogórski Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza **16 listopada** na kolejny wykład. Tym razem ks. dr. Grzegorz Cyran podejmie temat: „I Synod metropolii szczecińsko-kamieńskiej”. Początek o 19.00 w salce KIK, par. pw. Ducha Świętego.

**Konkurs literacki o „Solidarność”**

Wojewoda lubuski Helena Hatka ogłosiła konkurs: „Grudzień 1981 – strajki po wprowadzeniu stanu wojennego w byłym woj. gorzowskim”. Niepublikowane dotąd prace osób powyżej 15. roku życia należy przesłać **do 19 listopada** na adres Urzędu Wojewódzkiego. Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem e-mail: adam.ladowski@uwoj.gorzow.pl.

**Dla szafarzy**

Rekolekcje dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. odbędą się **od 19 do 21 listopada** w Domu Uzdrawienia Chorych im. Jana Pawła II w Głogowie. Zgłoszenia do 13 listopada u Cichych Pracowników Krzyża, tel. (76) 833-32-97.

Nadał pomagają Bogatyni

## Dożynkowe dary

Z Dobiegniewa wyruszył kolejny transport z pomocą dla powodzian.

Wieziemy 6 ton ziemniaków, mamy też jabłka – mówi Waldemar Grzankowski, sołtys



Ks. Witold Lesner

Waldemar Grzankowski z synem Grzegorzem i Józef Pater w drodze do Bogatyni zatrzymali się w Sulechowie, u swojego dawnego proboszcza ks. Henryka Wojnara

sołectwa Wołogoszcz, współorganizator akcji. – Jedziemy do parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bogatyni – dodaje. Pomysł zrodził się w czasie przygotowań do dożynek. – Zadzwonili do mnie, bym przyjechał – mówi ks. Henryk Wojnar z Sulechowa, który wcześniej był proboszczem w Dobiegniewie. – Wtedy zaproponowałem, by zamiast świętowania pomóc tym, którzy w tym roku dożynek nie mają. Szybko znalazło się kilka osób z Lubuskiego Stowarzyszenia Sołtysów – Koło Dobiegniew. Józef Pater, sołtys z Mierzęcina, koordynował zbiórkę i workowanie, załatwił palety, a że pola nie ma, więc wyłożył na paliwo i poprowadził jeden z samochodów. Agnieszka Grabia, sołtys Słonowa, skrzyknęła ludzi do sortowania ziemniaków, sama przekazując na ten cel półtorej tony. Jarosław Kamiński, właściciel firmy transportowo-handlowej „JVO”, nieodpłatnie pożyczył dwa samochody. – Osób zaangażowanych było sporo i nawet gdy byliśmy już w drodze, dzwoniły następne. Może pojedziemy jeszcze raz – cieszył się Waldemar Grzankowski.

Ks. Witold Lesner

# Zapytaj o nowe ceny\*



## Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82  
REKLAMY: e-mail: reklama@goscniedelny.pl

\* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

■ R E K L A M A ■

### Drodzy Lubuszanie!

Proszę przyjąć moje najszczerze życzenia kierowane do mieszkańców ziemi lubuskiej z okazji 92. rocznicy Święta Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Dobrodziejstwa niepodległości są widoczne zwłaszcza w chwilach takich jak ta, kiedy skorzystaliśmy z przysługującej Polakom suwerenności, uczestnicząc już od 20 lat w wyborach samorządowych, parlamentarnych czy prezydenckich.

W trakcie obchodów narodowego święta pamiętajmy o przywiązaniu naszego Narodu do wolności. Żyjmy w przekonaniu, że demokracja jest najpewniejszym gwarantem pokoju. Dlatego siłę naszą wzmacniamy wolą jej budowania w duchu prawdy i suwerenności.

Serdecznie zapraszam Lubuszan do Gorzowa Wielkopolskiego na wojewódzkie uroczystości, które odbędą się w dniu 11 listopada 2010 roku w Parku Róż podczas Gorzowskiego Ulicznego Biegu, w gorzowskiej katedrze podczas Mszy Św. w intencji Ojczyzny oraz na Skwerze Wolności przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego po zakończeniu Gorzowskiego Marszu Niepodległości.

Helena Hatka  
*Helena*  
Wojewoda Lubuski



PANORAMA PARAFII pw. Nawiedzenia NMP w Żaganiu

# Zacząło się od augustianów

Ludzie modlą się w tym miejscu już **od ponad 600 lat**. I ciągle chcą więcej!

Pierwszy drewniany kościół wybudowali w 1404 roku augustianie, którzy posługiwali tu aż do kasaty klasztoru w 1810 roku. Późniejsza murowana świątynia stała się kaplicą cmentarną. Po II wojnie księża misjonarze na nowo organizowali parafię, a od 1969 roku są tu kapłani diecezjalni.

## Są potrzebujący – są pomagający

W parafii istnieją m.in. Eucharystyczny Ruch Młodych, Przyjaciele Paradyża, Apostolat Maryjny, jest też liturgiczna służba ołtarza. Działa również Parafialny Zespół Caritas. – Regularnie pomagamy ok. 400 ludziom. Dwa razy w tygodniu wydajemy potrzebującym ubrania i żywność – mówi Janina Nowicka, prezes PZC. Mimo dużego bezrobocia nie brakuje osób, które dzielą się tym, co mają. – Nierzadko sami jedziemy do kogoś do kościoła – opowiada Jadwiga Wojewódzka z parafialnej Caritas. – Jest i odwrotnie. Obłożnie chorym zawożymy do domu niezbędne rzeczy – dodaje.

Stały kontakt z chorymi mają również nadzwyczajni szafarze Komunii św. – W parafii jest nas sześć – mówi najstarszy Stanisław Jędrzejak. – Każdy regularnie chodzi z Komunią św. do kilku osób, niekiedy nawet co niedzielę – mówi najstarszy z nich Stanisław Jędrzejak.

## Modlitwa i formacja

Aktywnie działa w parafii Żywy Różaniec, który tworzy siedem róż kobiet i jedna mężczyźni, są dwie grupy Różańca do Krwi Chrystusa, nie brak wspólnot rodzin i młodzieży Ruchu Światło-Życie.

Rodziny tworzące krąg Domego Kościoła zwykle spotykają się raz w miesiącu, ale pragną, by powstała jeszcze grupa biblijna. – Tego



ARCHIWUM PARAFI



KS. WITÓLD LESNER

**Młodzież z oazy z odwagą przyznaje się do Jezusa przed rówieśnikami. Na zdjęciu ze swoim moderatorem, ks. Tomaszem Dobrowolskim**  
**OBOK: Przy świątyni znajduje się kaplica Bożego Grobu z początku XVII wieku. Jest ona świadectwem żywego tu w przeszłości kultu Męki Pańskiej**

nam potrzeba, by dobrze poznać Pismo Święte – mówią Roman i Zofia Borowscy, którzy od 23 lat są w ruchu Domego Kościoła. Osoby z oazy rodzin prowadzą katechezy dla kandydatów do bierzmowania, włączają się w przygotowanie Wigilii paschalnej, niedzieli Świętej Rodziny czy Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Państwo Borowscy dodatkowo zaangażowani są w katechizację przedmażeńską i do niedawna byli koordynatorami ruchu w całej diecezji. Młodzież o-

zowa także czynnie świadczy o Jezusie. – Prowadzimy ewangelizację w szkołach – opowiada Kamila Kamińska odpowiedzialna za oazę w parafii. – Idziemy na lekcje religii, by mówić, jak Jezus przemienia nasze życie, i oczywiście zapraszamy na nasze spotkania – wymienia.

**Ks. Witold Lesner**



## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

**ŻAGAN – 7.00, 8.30, 9.45, 11.00, 12.15, 18.00**  
**KOLONIA ŁASKI – 9.00**  
**STARY ŻAGAN – 10.30**

## Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia to ponad 7 tys. osób. Oprócz kościoła parafialnego są jeszcze

dwie filie: kaplica św. Maksymiliana w Kolonii Łaski i kościół z XIII wieku pw. NMP Królowej Polski w Starym Żaganiu. W mojej kapłańskiej posłudze zawsze ceniliśmy muzykę i pracę z dziećmi. Gram na organach i wcześniej w naszym kościele uczyłem piosenek – niektóre z nich śpiewamy do dziś. Było kiedyś w parafii wiele śpiewających dzieci, ale i teraz, chociaż jest ich mniej, pani Ewa Kłusek nadal przygotowuje z nimi inscenizacje i jeździ na konkursy, w których z powodzeniem biorą udział. Bardzo cieszę się, że Pan Bóg powołuje z naszej parafii osoby do swojej służby. Wywodzi się stąd czterech kapłanów i trzy siostry zakonne, a w seminarium w Paradyżu na piątym roku jest teraz jeden kleryk. Mottem mojego kapłaństwa od święceń uczyniłem słowa bp. Sailera: „Panie, Ty znałeś mnie, a jednak wybrałeś, weź przeto mnie takim, jakim jestem, ale uczyn takim, jakim Ty chcesz mnie mieć”. Staram się, by były to słowa wciąż aktualne.

**Ks. Józef Dratwa**

Urodzony w 1936 roku w Dobrzemiu Wielkim k. Opola. W 1963 roku otrzymał święcenia kapłańskie w swojej rodzinnej parafii. Po święceniach został wikariuszem samodzielnym na prawach proboszcza w Wicinie, formalnie należącym do parafii w Jasieniu. Proboszczem był w Tuplicach i od 1987 roku w Żaganiu.